

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ NARODOWA

WPROWADZENIE

Pamięć zbiorowa (określana czasem mianem pamięci społecznej lub historycznej, a także świadomości historycznej¹) zazwyczaj zajmuje centralne miejsce w rozważaniach dotyczących narodowej tożsamości², stanowiąc jednocześnie przedmiot najbardziej zagorzałych sporów. Uwaga ta dotyczy w szczególności narodów Europy Środkowej i Wschodniej w odniesieniu do ostatnich dwudziestu lat. Helmut Juros słusznie zauważa, że „po upadku komunizmu w 1989 roku staliśmy się niejako republiką ‘historyków’”³. Komunizm wraz ze swoją oficjalną wersją historii został zastąpiony przez zdumiewający pluralizm dyskursów dotyczących pamięci zbiorowej. Poszczególne wydarzenia i procesy historyczne, a raczej wyobrażenia o nich, stanowiły i nadal stanowią bardzo ważny przedmiot dyskur-

¹ Barbara Szacka ubolewa nad owym pluralizmem pojęć, zauważając, że w efekcie w literaturze przedmiotu panuje „pojęciowy i terminologiczny chaos”. Nierzadko w obrębie jednej pracy, zauważa autorka, poszczególni autorzy posługują się zamiennie wspomnianymi wyżej nazwami. B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 32–34.

² Zob. np. B. Stráth, *Myth and Memory in the Construction of Community. Historical Patterns in Europe and Beyond*, Frankfurt a/M 2000; A.D. Smith, *Myths and Memories of the Nation*, Oxford 1999; D.S.A. Bell, *Mythscapes: Memory, Mythology and National Identity*, „British Journal of Sociology” 2003, nr 1; K. Eder, *Remembering National Memories Together: The Formation of a Transnational Identity in Europe*, [w:] *Collective Memory and European Identity*, red. K. Eder, W. Spohn, Berlin 2005, s. 197–220; W. Spohn, *National Identities and Collective Memory in an Enlarged Europe*, [w:] *Collective Memory and European Identity*, red. K. Eder, W. Spohn, Berlin 2005, s. 1–14; R.S. Esbenshade, *Remembering to Forget: Memory, History, National Identity in Postwar East-Central Europe*, „Representations” 1995, nr 49, s. 72–96.

³ H. Juros, *Pamięć i historia w Europie*, [w:] *Europa. Drogi integracji*, red. A. Dylus, Warszawa 1999, s. 45.

sów politycznych dotyczących współczesnej kondycji kulturowej i politycznej danego narodu. Są przedmiotem zażartych sporów i polemik, a sam stosunek do przeszłości nierzadko stanowi wyznacznik podziałów ideologicznych, staje się pretekstem do „narodowej ekskomuniki”, wykluczenia ze swoiście pojmowanej wspólnoty narodowej. W polityce rywalizują ze sobą różne wizje historii i żądania uczynienia pamięci zbiorowej w postulowanym kształcie, tą jedyną i obowiązującą. Owa rywalizacja nie odbywa się jedynie w układzie horyzontalnym – między poszczególnymi elitami politycznymi i kulturalnymi, jako najbardziej zainteresowanymi tego typu dyskusjami – ale posiada także swój wymiar wertykalny wyrażający się w nieadekwacji „pamięci oficjalnej” i „pamięci potocznej”, tworzonej oddolnie, niemal spontanicznie (choć czasem owa spontaniczność jest tylko pozorną, gdyż w praktyce po cichu reżyserowana jest przez media, np. wysokonakładowe tabloidy). Konsensus dotyczący kształtu pamięci zbiorowej należy przy tym uznać za istotny czynnik integralności narodowej i państwowej. Funkcjonowanie w obrębie danej zbiorowości narodowej dwóch lub więcej, różniących się od siebie zasadniczo pamięci zbiorowych, z całą pewnością osłabia sprawność rządu i rozwiązywania problemów społecznych i politycznych⁴.

W niniejszym artykule chciałbym zastanowić się nad relacją zachodzącą między pamięcią zbiorową a narodową tożsamością, przyjmując założenie, że niejako z „natury rzeczy” ma ona charakter polityczny. Naród i tożsamość narodowa są bezsprzecznie pojęciami z dziedziny polityki (choć, należy przyznać, nie mogą być ograniczane wyłącznie do tej dziedziny). Zadając sobie pytanie o to, dlaczego i w jaki sposób pamięć zbiorowa jednocześnie determinuje tożsamość narodową, jak i stanowi jeden z jej najważniejszych przejawów, przyjmuję hipotezę, że polityka, w tym politycznie nacechowany dyskurs tożsamościowy, są niemożliwe bez pamięci. Owa pamięć w obszarze działań i postaw politycznych jest bowiem albo czymś na bieżąco kształtowanym, przywoływanym, modyfikowanym, albo też stanowi przedmiot działalności, nazwijmy ją – amnezjotwórczej. Także w drugim przypadku jest ona na swój sposób obecna – jako wróg, z którym się walczy (na ogół, jak ma to miejsce w wielu przypadkach, bezskutecznie).

⁴ J.K. Olick, J. Robbins, *Social Memory Studies: From „Collective Memory” to the Historical Sociology of Mnemonic Practices*, „Annual Review of Sociology” 1998, s. 124; J. Kiliński, *Wspólnota abstrakcyjna. Zarys socjologii narodu*, Warszawa 2004, s. 193–194.

PAMIĘĆ JAKO PRZEDMIOT NAUKOWEGO DYSKURSU

„Tożsamość jest integralną częścią dyskursu pamięciowego”, zaś „[...] prawdziwą popularność ‘tożsamość’ zdobyła w latach 70. ubiegłego stulecia, czyli nieco dekadę przed pojawieniem się ‘pamięci’. Dzisiaj obydwa pojęcia – zauważa amerykański antropolog kultury Kerwin Lee Klein – funkcjonują ‘w parze’ – innymi słowy, nie można mówić o jednym bez wspominania drugiego”⁵. W podobnym tonie wypowiada się znany francuski historyk i filozof Pierre Nora, wspominając, iż „[...] jakaś głębinowa fala pamięci rozlała się ostatnio po świecie, wszędzie wiążąc ze sobą bardzo ściśle wierność dla rzeczywistej lub wyobrażonej przeszłości z poczuciem przynależności, świadomość zbiorową ze samoświadomością jednostkową, pamięć z tożsamością”⁶. To zainteresowanie pamięcią zbiorową związane jest w pewnej mierze ze zmianą w metodologii badań nad nacjonalizmem, która dokonała się w latach 80. ubiegłego stulecia. Do tego czasu badacze koncentrowali się głównie na „realnych” i „naturalnych” czynnikach, takich jak: język, naród, środowisko geograficzne, za pomocą których dochodziło do integracji jednostek z danym systemem politycznym (ideologicznym). Teorie modernizacji (K. Deutsch) czy modele socjoantropologiczne (E. Gellner) pozwalały na interpretację nacjonalizmu jako funkcjonalnej ideologii umożliwiającej integrację nowoczesnych społeczności. Nowe teorie nacjonalizmu wyjaśniają polityczną integrację jednostek, odwołując się do wyobrażeń o znakach i symbolach pozwalających na pozytywną identyfikację z daną wspólnotą i odróżniających jednostkę i grupę od innych grup społecznych (etnosymbolizm)⁷.

POJĘCIE PAMIĘCI ZBIOROWEJ: ZARYS DEFINICJI

Pamięć zbiorową należy rozumieć – zdaniem socjolog Barbary Szwackiej – jako pewien „zbiór wyobrażeń członków danej zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i zaszłych w niej wydarzeniach”, wyrażający się w sposobach ich „upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy, uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości”. Innymi słowy, pamięć zbiorowa to „wszyst-

⁵ K. Lee Klein, *O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym*, „Konteksty” 2003, nr 3–4, s. 53.

⁶ P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37.

⁷ E. Mannová, *Historické dimenzie kolektívnych identít v Strednej Európe*, „Historický časopis” 2003, nr 3, s. 492–493.

kie świadome odniesienia do przeszłości, które występują w bieżącym życiu zbiorowym”⁸. Na pamięć zbiorową składają się – w opinii Marka Ziółkowskiego – takie przekonania odnoszące się do przeszłości, które, po pierwsze – są wspólne pewnej grupie czy zbiorowości, po drugie – są uświadamiane bądź zakładane jako wspólne, i po trzecie – towarzyszą pewnym działaniom bądź stanowią ich podstawę. Pewne powszechnie podzielane w danej grupie narodowej przekonania odnoszące się do wspólnej historii, poza tym, że zawierają komponent poznawczy, mają także wymiar emocjonalno-oceniający i behawioralny (dyspozycji do określonych zachowań)⁹.

PAMIĘĆ ZBIOROWA A HISTORIA

Ważne są przekonania dotyczące istnienia oraz szczegółowej treści własnej przeszłości, nie zaś „przeszłość obiektywna” – taka, jaką można ustalić na drodze badań historycznych¹⁰. To one, w postaci szczególnej interpretacji historii – pamięci zbiorowej, tworzą tożsamość narodową (poczucie tożsamości) oraz zapewniają odpowiedni poziom integracji społecznej w ramach danej zbiorowości narodowej¹¹. Owe wyobrażenia dotyczące przeszłości są zresztą wcześniejsze od historii rozumianej w kategoriach naukowego odkrycia. Można w tym miejscu przywołać słynną tezę jednego z najwybitniejszych historyków XX wieku Erica Hobsbawma

⁸ B. Szacka, *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 4, s. 4. Autorka zauważa, że można wyróżnić dwa zasadnicze sposoby rozumienia pamięci zbiorowej. Występuje ona jako (1) „świadomość procesualnego charakteru rzeczywistości, poczucie zmienności historycznej – i co za tym idzie – sytuowanie wydarzeń na osi czasu linearnego, ilościowego, nieodwracalnego, oraz postrzeganie teraźniejszości jako umiejscowionej pomiędzy przeszłością a przyszłością” (przeciwstawienie świadomości mitycznej, której elementem jest specyficzna koncepcja czasu jakościowego czy też „bezczasu”); (2) „wszelka uświadamiana obecność przeszłości w teraźniejszości, wszelkie występujące w niej wyobrażenia o przeszłości i wszelkie odniesienia do niej, wszelkie rytuały i praktyki upamiętniające postaci i wydarzenia przeszłości” oraz „rozpowszechniona w zbiorowości wiedza o przeszłości”. Ibidem, s. 32–34.

⁹ M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie. Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4, s. 4. Zob. także: A. Szpociński, *Inni wśród swoich*, Warszawa 1999.

¹⁰ M. Billig, *Collective Memory, Ideology and the British Royal Family*, [w:] *Collective Remembering*, red. D. Middleton, D. Edwards, London 1990, s. 61.

¹¹ Ch. Reinprecht, *Collective Remembrance and National Orientations (Patriotism, Nationalism): an International Comparison in Five Central European Countries*, Grenoble 2001, s. 3; M. Olejník, *Základné prvky obsahu historickej pamäti a ich úloha pri formovaní kolektívnej identity*, [w:] *Historická pamäť a identita*, red. V. Bačová, Košice 1996, s. 43.

o „wynajdowaniu tradycji” (stała się ona tematem jednej z jego publikacji książkowych)¹². Historia poddana ideologicznej obróbce, wspiera i legitymizuje poczucie tożsamości narodowej, a czasami, „mocą historycznej projekcji” dopiero powołuje narody do istnienia, uważa E.-W. Böckenförde¹³. Pamięć zbiorowa „żywi się” wiedzą historyczną, wykorzystując ją jednak selektywnie jako tworzywo do budowania pożądanych obrazów przeszłości wedle własnych zasad, niemających wiele wspólnego z krytyką historyczną. Nie oznacza to jednak, zauważa Barbara Szacka, że dokonująca się pod postacią pamięci zbiorowej mitologizacja przeszłości, oznacza tworzenie mitów w antropologicznym tego słowa znaczeniu. Jakkolwiek bowiem w pamięci zbiorowej dokonuje się mitologizacja przeszłości, to nie polega ona na jej fałszowaniu, lecz na „spontanycznym przekształcaniu postaci oraz wydarzeń przeszłości w beczasowe wzory i personifikacje wartości, które sankcjonują zachowania i postawy ważne dla życia zbiorowości”¹⁴. Ponadto – zauważa B. Szacka – w pamięci zbiorowej postaci i wydarzenia są sytuowane w beczaso-

¹² Zob. E.J. Hobsbawm, *Introduction: Inventing Tradition*, [w:] *The Invention of Tradition*, red. E.J. Hobsbawm, T. Ranger, Cambridge 1983. Autor definiuje „wymyśloną tradycję” (*invented tradition*) jako „zbiór praktyk, zwykle kierowanych przez otwarcie lub milcząco akceptowane zasady, cechujące się rytualną i symboliczną naturą, które poprzez powtarzanie dążą do wpojenia pewnych wartości i norm zachowania, i które automatycznie zakładają ciągłość z przeszłością”. Ibidem, s. 1. Należy zwrócić uwagę na interpretację teorii Hobsbawma, polegającą na stwierdzeniu, że Hobsbawmowskie „wynalezienie tradycji” nie powinno być rozumiane jako „wymyślanie”, lecz jako rekonfiguracja (i nowa konceptualizacja) elementów zastanych. W konsekwencji kształtowanie kultury (konstruowanie dyskursu) – pisze Tomasz Stryjek – polega nie tyle na kreacji czegoś całkowicie nowego, ile na „operacji przesuwającej znaczenia, po to, by efektywnie zmieniać zastaną rzeczywistość społeczną”. T. Stryjek, *Swoi i obcy – ukraiński dyskurs o tożsamości, czyli „nation building” i „othering”*. *Rozważania wokół książki Oli Hnatiuk*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 3, s. 185. W innym miejscu Hobsbawm pisze: „Nie powinniśmy dać się zmylić osobliwemu, lecz zrozumiałemu paradoksowi: nowoczesne narody z całym ich багаżem głoszą, że są przeciwieństwem nowości. Mianowicie, że są zakorzenione w najodleglejszej starożytności, że są przeciwieństwem konstruktów, mianowicie, że są tak ‘naturalnymi’ współnotami, iż nie wymagają innej definicji niż samopotwierdzenie. Jakkolwiek historyczna lub inna ciągłość zawarta jest w nowoczesnym pojęciu ‘Francji’ i ‘Francuzów’ – a temu nikt nie chce zaprzeczać – to same te pojęcia muszą zawierać element skonstruowany lub wymyślony. Ponieważ tak wiele z tego, co subiektywnie tworzy nowoczesny ‘naród’, składa się z takich konstruktów i jest związane z odpowiednimi, i generalnie, całkiem niedawnymi symbolami lub odpowiednio uformowanym dyskursem (takim jak ‘narodowa historia’), to zjawisko narodu nie może być adekwatnie badane bez zwrócenia baczonej uwagi na ‘wymyśloną tradycję’”. E.J. Hobsbawm, op.cit., s. 14. Interesującą krytykę teorii narodu i nacjonalizmu E.J. Hobsbawma można znaleźć w artykule K. Jaskułowskiego pt. *Naród jako artefakt. Teoria nacjonalizmu Erika J. Hobsbawma i jej krytyka*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 2001, z. 18, s. 61–79.

¹³ E.-W. Böckenförde, *Naród – tożsamość w swych różnych postaciach*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Kraków 1995, s. 134.

¹⁴ B. Szacka, *Historia i pamięć...*, op.cit., s. 8.

wej dawności, nie zaś w czasie linearnym. O ich wzajemnej bliskości i oddaleniu decyduje wówczas stopień zbieżności uosabianych przez nie wartości, nie zaś odległość w czasie¹⁵. „Przeszłość jest wprawdzie usytuowana przed terażniejszością, ale to ‘przed’ jest jednym wielkim wczoraj, dawniej, uporządkowanym według innych niż chronologia zasad”¹⁶.

Pamięć zbiorowa w odróżnieniu od historii, jest refleksją na temat przeszłości, która ma charakter niesystematyczny i niesystemowy. W porównaniu z historiografią jest bezpośrednio przeżywanym jednostkowo lub grupowo doświadczeniem przeszłości, nie zaś osadzonym w jakichś instytucjonalnych ramach wykładem historii. Pamięć historyczna jest silnie zdeterminowana obecnymi wydarzeniami i procesami społecznymi, których zrozumienie i oswojenie wymaga pewnego kontekstu dziejowego. Zatem zadaniem pamięci historycznej jest wytłumaczenie ich znaczenia, usprawiedliwienie lub dostarczenie argumentacji umożliwiającej zajęcie krytycznego stanowiska. Ponadto należy pamiętać, że w odróżnieniu od historii, pamięć zbiorowa cechuje się wysokim potencjałem emocjonalnym, jest pełna nieskrywanych uprzedzeń, wrogości, lęków, ale także sympatii, empatii i solidarności¹⁷. Centralną pozycję w pamięci zbiorowej zajmują tryumf i trauma. O ile jednak tryumf jest zazwyczaj podobnie odbierany przez zdecydowaną większość społeczeństwa, o tyle w przypadku traumy mamy na ogół do czynienia z licznymi kontrowersjami. Poszukuje się bowiem różnych wyjaśnień i usprawiedliwień, które zależą ściśle od orientacji politycznej, wyznania lub też innych czynników¹⁸.

Z przedstawieniem opozycji między obiektywną historią a subiektywną i pełną zafałszowań pamięcią zbiorową, nie zgadza się socjolog Andrzej Szpociński. Jego zdaniem – ugruntowanie opozycji między nimi tkwi w dwóch bynajmniej nie oczywistych przekonaniach. Po pierwsze – w przekonaniu, iż wizja przeszłości oferowana przez historyków, poddawana prymatowi prawdy historycznej, nie może pełnić praktycznych funkcji przypisywanych pamięci zbiorowej. Po drugie – w przekonaniu, że pamięć zbiorowa jest siedliskiem fałszu i uproszczeń. Szpociński twierdzi, że oba przekonania nie wytrzymują krytyki, gdyż z jednej strony – historia nie jest całkiem odporna na społeczne zapotrzebowania (co niekoniecznie

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, op.cit., s. 92.

¹⁷ S. Gabzdilová, *Historická pamäť – jeden z formatívnych fenoménov interpretácie dejín*, [w:] *Historická pamäť a identita*, red. V. Bačová, Košice 1996, s. 19–20.

¹⁸ V. Bačová, *Historická pamäť ako zdroj konštruovania identity*, [w:] *Historická pamäť a identita*, red. V. Bačová, Košice 1996, s. 19–20.

musi być zjawiskiem negatywnym, gdyż polityka czasem inspiruje do bardziej odważnych poszukiwań prawdy historycznej). Z drugiej strony – pamięć zbiorowa nie musi być siedliskiem przekłamań i uproszczeń, gdyż w warunkach nowoczesności poddawana jest ona permanentnej konfrontacji z odkryciami historycznymi¹⁹.

Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko wspomnianego już francuskiego historyka Pierre Nora, który definiując opozycję istniejącą między pamięcią zbiorową a historią, opowiada się – jeśli można użyć takiego określenia – po stronie pamięci zbiorowej jako czegoś naturalnego, wynikającego z doświadczenia społecznego, w przeciwieństwie do historii, którą uznaje on za „delegitymizację żywej przeszłości”, której misją jest „zniszczenie i wyparcie pamięci”. P. Nora w książce pt. *Geschichte und Gedächtnis* (Historia i Pamięć) wskazuje na kilka podstawowych różnic pomiędzy tak pojętą pamięcią zbiorową a nowoczesnym pojęciem historii. O ile „[...] pamięć jest życiem: zawsze zostaje przenoszona przez jakąś zbiorowość i dlatego jest stale otwarta, w ruchu, w dialektyce pamiętania i zapominania, [...] jest zawsze aktualnym fenomenem, wieczną obecnością przeżywaną więzi”, to historia „jest zawsze problematyczną i nieustającą rekonstrukcją tego, co już nie istnieje”. O ile pamięć ma afektywną czy wręcz magiczną naturę, przenosząc wspomnienia w sferę sakralną, to „historia wymaga, przez to, iż jest intelektualną i zsekularyzowaną operacją, analizy i krytycznej argumentacji”, jej zadaniem jest „odczarowanie przeszłości”. O ile pamięć „[...] jest społeczna, mnoga i mimo wszystko zindywidualizowana”, to historia w przeciwieństwie do tego „[...] należy do wszystkich i do nikogo; jest powołana do uniwersalności”. O ile „pamięć jest absolutem”, o tyle „historia zna tylko to, co relatywne”²⁰.

¹⁹ Podstawą krytyki jest obserwacja, że w literaturze przedmiotu spotyka się trzy niewykluczające się kryteria odróżniania pamięci społecznej od historii: (1) funkcjonalne – w którym zwraca się uwagę na motywy (intencje), które sprawiają, że interesujemy się historią; historia charakteryzować ma się krańcową bezinteresownością, z kolei pamięć społeczna służyć ma osiągnięciu praktycznych celów, głównie legitymizacji określonych porządków (kulturowych, politycznych, społecznych) i dostarczeniu budulca tożsamości zbiorowej; (2) strukturalne – w historii operuje się czasem linearnym, w pamięci zbiorowej zakłada się cykliczność i/lub mityczność czasu; (3) poznawcze – relacja historyczna nastawiona jest na dostarczanie prawdziwej wiedzy o przeszłości, zaś pamięć społeczna jest wiedzą ułomną, sfalszowaną, zmistyfikowaną. A. Szpociński, *Formy przeszłości a komunikacja społeczna*, [w:] A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Warszawa 2006, s. 18–20. Zob. także: B. Korzeniewski, *Pamięć zbiorowa we współczesnym dyskursie humanistycznym*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 2, s. 129–130.

²⁰ Cyt. za: ibidem, s. 124. Zob. także: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2007, s. 533–545.

DYNAMIKA PAMIĘCI ZBIOROWEJ I JEJ DETERMINANTY

Pamięci historycznej (zbiorowej) nie należy rozumieć w kategoriach „narodowego kuferka”, do którego mechanicznie dodaje się opowieści o nowych (lub nowo odkrytych) postaciach, formacjach społecznych czy wydarzeniach. Jest ona ruchoma: ulega wybiórczości i manipulacji, pewne jej elementy zmieniają swoje proporcje, a nawet znaczenie. Niektóre wcześniejsze interpretacje są potępiane i skazywane na banicję. W konsekwencji nie może dziwić nieobecność nierzadko całych epok historycznych czy też dość swobodne obchodzenie się z zasadą chronologicznego ciągu zdarzeń²¹. Selektywny charakter należy uznać za bardzo istotną, jeśli nie najistotniejszą cechę pamięci zbiorowej²². Historia narodowa nigdy nie jest raz na zawsze dana i rozpoznana. Generowanie pamięci zbiorowej stanowi bardzo złożony i skomplikowany proces, w którym decydującą rolę odgrywają (przynajmniej w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej), zdaniem Marii Bobrownickiej, cztery elementy: historiografia narodowa, publicystyka, literatura i folklor²³. Ujmując to od strony podmiotowej, powiedzielibyśmy: historycy, dziennikarze (choć to chyba nie najszcześniejsze określenie w stosunku do autorów artykułów z XVIII i XIX wieku), pisarze, poeci, twórcy ludowi, a także: politycy, duchowni oraz różnej maści „myśliciele” (jedno bodaj z najbardziej zabawnych słów w języku polskim).

Historiografia narodowa i powstała w wyniku odpowiedniej selekcji oraz interpretacji materiału historycznego syntezy historyczne dziejów narodowych, w pewnej mierze formują współczesne wyobrażenia dotyczące tożsamości narodowej. Jednakże większe znaczenie należy – jak się wydaje – przypisać publicystyce polityczno-społecznej, podejmującej problematykę państwa i prawa. Kształtowała i kształtuje ona podstawowe kategorie myślenia elit. Ściśle naukowa historiografia z uwagi na swoją specyfikę nie mogła i nie może stać się lekturą masową, w przeciwieństwie do publicystyki będącej swego rodzaju „popularną historiografią” (ze

²¹ Ibidem, s. 19–20; S. Gabzdilová, op.cit., s. 36.

²² Ibidem, s. 20.

²³ M. Bobrownicka, *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich. Uwagi o genezie i transformacjach kategorii tożsamości*, Kraków 2006, s. 9–14; Jürgen Habermas dodaje, że „literackie zapośredniczenia i publicystyczne rozpowszechnianie nadają nacjonalizmowi cech czegoś sztucznego; jest on do pewnego stopnia sztucznie skonstruowany, co sprawia, że staje się szczególnie podatny na manipulowanie przez odwołujące się do niego elity polityczne”. J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Warszawa 1993, s. 8.

wszystkimi ułomnościami wynikającymi z uproszczeń), która od początku „schodziła pod strzechy” z uwagi na formę prezentowanych przez nią treści²⁴. Poważną rolę, zwłaszcza w przypadku narodów Europy Środkowo-Wschodniej, w kształtowaniu pamięci zbiorowej odgrywała literatura²⁵ lub szerzej – sztuka, obejmująca także malarstwo historyczne, rzeźbę i inne formy przekazu. W naszej części Europy, sztuka nie była formą intelektualnej rozrywki, doświadczeniem egzystencjalnych roztergnięć, obaw i wątpliwości. Miała ona wymiar bardziej prozaiczny, co nie znaczy, że pozbawiona była swoistego heroizmu (tego akurat jest nadmiar). Literatura stanowiła bowiem oręż w politycznej i kulturalnej (między tymi pojęciami nigdy nie było wyraźnej granicy) walce o przetrwanie narodu pod obcym panowaniem. Pisarze i poeci niejako „z urzędu” stawali się bojownikami o wolność i wielkość narodu, zaś tych, którzy nie chcieli przyjąć tej roli, bądź byli w swej twórczości mało przekonujący, usuwano z pamięci zbiorowej, ich twórczość była marginalizowana, czasem także ośmieszana²⁶. Nierzadko przestawali tworzyć lub wyjeżdżali na Zachód (*vide*: Józef Korzeniowski – Joseph Conrad). Literatura obowiązkowo przesiąknięta patosem, pisana „ku pocieszeniu serc”, konserwująca skutecznie (lub tworząca) wiele mitów i stereotypów narodowych, bardzo skutecznie oddziaływała na umysły mas. Kształtowała rodzimą historiografię, nierzadko rozmiągając się w poważnym stopniu z faktami, ale przede wszystkim kształtowała pewien typ patriotyzmu. Maria Bobrownicka zauważa, że wspólną cechą praktycznie wszystkich pamięci zbiorowych narodów słowiańskich (choć wydaje się, że jeśli mowa o Europie Środkowej – śmiało można dodać także Węgrów, Litwinów czy Rumunów, Żydów zaś w szczególności), jest wiktymizm. Przybiera on z jednej strony postać hasła *gloria victis* (przyznanie moralnej satysfakcji zwyciężonym), pełni rolę pocieszyciela, z drugiej natomiast – dąży się do rozbudzenia w pokonanych żądzы odwetu, wyrównania doznanych krzywd i upokorzeń (np. „szablą odbierzemy” z polskiego hymnu państwowego)²⁷. Wspomniany przez M. Bobrownicką folklor jako element konstytuujący pamięć zbiorową, należy rozumieć w tym

²⁴ M. Bobrownicka, *op.cit.*, s. 14–16.

²⁵ Zob. I. Even-Zohar, *The Role of Literature in the Making of the Nations of Europe: a Socio-Semiotic Study*, „Applied Semiotics / Sémiotique appliquée” 1996, nr 1, s. 39–59.

²⁶ Wyjątek od tej reguły mogą stanowić postaci, które osiągnęły międzynarodowy sukces, lecz ich dzieła nie miały wiele wspólnego z narodową agitacją. Stają się oni wówczas symbolem i wizytówką narodu, dowodem na jego wielkość, witalność i inteligencję.

²⁷ M. Bobrownicka, *op.cit.*, s. 80–81. Szerzej na ten temat: R. Zenderowski, *Wyścig wiktymistyczny w Europie Środkowo-Wschodniej. O wyższości Holokaustu nad Golden Age*, „Studia Bobolanum” 2009, nr 3, s. 65–93.

przypadku jako pozaliteracką formę przekazu wiedzy na temat przeszłości danej grupy etnicznej. Folklor stanowi społeczny i kulturowy fenomen, w którym odnajduje się echa historycznych wydarzeń – doznanych porażek i odniesionych zwycięstw. Nie mamy tutaj jednak do czynienia z historią, ale raczej ze zbiorem rozmaitych „historyjek” przekazywanych z ust do ust, zapisywanych w pamiętnikach lub przedstawianych w postaci ludowych obrazków. Owe historyjki opisujące wydarzenia, prawdziwe i zmyślane, które miały miejsce w obrębie jakiejś miejscowości lub regionu, jakoś wpisują się w nurt historii narodowej. Folklor jest przy tym raczej przedmiotem, jednym z elementów pamięci zbiorowej, dowodem na autentyczność i oryginalność danej kultury narodowej, nie zaś czymś, co obiektywie wydatnie wpływałoby na kształt tejże pamięci. Zasadniczo bowiem znaczenie konkretnego folkloru ogranicza się do stosunkowo nielicznej grupy regionalnej, wchodzącej w skład grupy narodowej.

Pamięć zbiorowa ma swój wymiar subiektywny i obiektywny. W pierwszym przypadku, pozwala się ona zrekonstruować na podstawie wyników prowadzonych badań sondażowych, w których prosi się respondentów o ustosunkowanie się do poszczególnych elementów historii narodowej, a także o zrelacjonowanie własnych wyobrażeń odnoszących się do przeszłości grupy narodowej, z którą dana jednostka utożsamia się. Zebrany w ten sposób „materiał dowodowy” jest często interesujący pod względem poznawczym, zwłaszcza, gdy rozpatruje się go w dłuższej perspektywie czasowej i ma się możliwość śledzenia często wcale nie tak powolnych i ewolucyjnych przemian w świadomości historycznej. Z drugiej strony – należy wskazać na obiektywny wymiar pamięci zbiorowej. Marek Ziółkowski uważa, że zobiektywizowane elementy pamięci zbiorowej występują we współczesnych społeczeństwach w trzech podstawowych wymiarach. Po pierwsze – w rozbudowanej postaci słownej, książek oraz artykułów w gazetach, w programach partii politycznych, manifestach lokalnych stowarzyszeń. Po drugie – w postaci krótkich haseł werbalnych, uobecniających się na przykład w czasie kampanii wyborczych czy nawet w reklamie komercyjnej. Wreszcie po trzecie – w postaci obrazkowej, czyli ikonicznej – w obrazach telewizyjnych, zdjęciach w kolorowych magazynach, komiksach itp. M. Ziółkowski zauważa jednocześnie, że współcześnie wzrasta rola trzeciego nośnika pamięci zbiorowej, gdyż dyskurs tożsamościowy staje się w coraz większym stopniu „dyskursem poprzez obraz” (o ile – zauważa – w ogóle można nazwać to dyskursem)²⁸. Do wspomnianych przez Ziółkowskiego nośników narodowej tożsamości należałoby – jak się wydaje – dołączyć także: cały repertuar świąt

²⁸ M. Ziółkowski, *op.cit.*, s. 4.

narodowych, powszechnie obchodzonych wielkich rocznic, hymny narodowe (stare i nowe – tutaj warto prześledzić ewolucję ich treści), symbole umieszczane na środkach płatniczych, najczęściej występujące nazwy głównych ulic, placów itp.²⁹.

PAMIĘĆ ZBIOROWA JAKO WARUNEK ISTNIENIA NARODU

Pamięć zbiorowa stanowi warunek *sine qua non* istnienia narodu. Dany naród nie może trwać – zauważa Leszek Kołakowski – „nie będąc świadomy, iż jego obecna egzystencja jest przedłużeniem istnienia w przeszłości oraz, że im dalej w przeszłość sięgają te rzeczywiste lub urojone wspomnienia, tym mocniej ugruntowana jest jego tożsamość narodowa”³⁰. Narody bez przynajmniej wyimaginowanej przeszłości nie istnieją. Konieczna jest recepcja i – jak powiada Edward Shils – ciągle aktywizowanie tradycji, które „przenoszą obrazy znaczących wydarzeń i osób z przeszłości”. Dodaje przy tym, iż „naród jest taką zbiorowością, w której przeszłość i teraźniejszość istnieją równocześnie”³¹. (Na myśl przychodzą tutaj słowa polskiego wieszca Cypriana Kamila Norwida: „przeszłość to dziś, tylko cokolwiek dalej”). Celebracja własnej „historii” jest przeto nieodzownym elementem konstytuującym narodową tożsamość. Uznaje się przy tym, że to, kim jesteśmy obecnie wynika z wielopokoleniowych doświadczeń, z dziedzictwa określającego nasz sposób widzenia siebie oraz innych. Naród i odpowiadająca mu tożsamość jako wyraz grupowej samoświadomości nie jest „zjawiskiem jednopokoleniowym”³².

²⁹ Na znaczenie symbolicznych obiektywizacji tożsamości narodowej zwraca uwagę socjolog Elżbieta Hałas. Autorka pisze m.in., że „tożsamość – złożony kompleks symboliczny – zarówno w przypadku tożsamości jednostkowej, jak i w przypadku tożsamości zbiorowej, jest konstruktem. [...] Można powiedzieć, że tożsamość zbiorowa jest w istocie wielością tożsamości – tożsamości sytuacyjnych i tożsamości ról w dramacie historycznym [...] W obszarze publicznym kalendarz świąt stanowi, tak w społeczeństwach pierwotnych, jak w społeczeństwach ponowoczesnych, istotny szkielet tożsamości. [...] Kalendarz świąt publicznych ucieleśnia pamięć społeczną przekazywaną przez rytuały spoglądania wstecz”. E. Hałas, *Symbole publiczne a polska tożsamość. Zmiana i niejednoznaczność w kalendarzu świąt państwowych III Rzeczypospolitej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001 nr 3–4, s. 50–51; Zob. także: idem, *Konstruowanie tożsamości państwa-narodu. Konflikt symboliczny o preambułę do konstytucji*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004 nr 3, s. 121–142; idem, *Symbole w interakcji*, Warszawa 2001.

³⁰ L. Kołakowski, *O tożsamości zbiorowej*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Kraków 1995, s. 49; także w: idem, op.cit., s. 162.

³¹ E. Shils, *Naród, narodowość i nacjonalizm a społeczeństwo obywatelskie*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 1996, z. 1, s. 14.

³² Ibidem, s. 15. Andrzej Szpociński zauważa, że „zjawisko upamiętniania (konstruowania dziedzictwa) nie jest uniwersalną cechą ludzkich kultur”. Koniecznie muszą być bowiem spełnione

Odpowiedź na pytanie tożsamościowe: *kim jesteśmy?* nierozzerwalnie związana jest z ustosunkowaniem się do swojej przeszłości (*kim byliśmy?*). Zdaniem Jana Szmyda, historia danej zbiorowości, wspólne dzieje, wyobrażone głównie w twórczości literackiej (w mniejszym stopniu – udokumentowane na podstawie krytycznych badań historycznych), „rzeźbią przemożnie, kształtują ostatecznie świadomość i psychikę zbiorową, charakter i typ psychiczny, swoistości kulturowe i narodowe, często też *ethos* i style życia, a w konsekwencji – poczucie wspólnotowej tożsamości”³³. Poddając analizie poszczególne przypadki tożsamości narodowych należy zauważyć, że niezależnie od tego, jak odległa i bogata jest historia danej grupy narodowej, akcentowanie własnej przeszłości i tworzenie pewnych wyobrażeń o niej, jest zjawiskiem powszechnym. Pamięć zbiorowa w warunkach dynamicznie zmieniających się stosunków politycznych, kulturalnych i gospodarczych, wydaje się coraz bardziej zyskiwać na wartości jako pewien stały punkt odniesienia, swego rodzaju „kotwica”, jako coś, co nie podlega arbitralnej zmianie i zakwestionowaniu³⁴. Przeszłość w odróżnieniu od przyszłości i pytań „kim chcemy być?” jest „materiałem zgromadzonym”, a nie postulowanym i niepewnym. Zdaniem L. Lindstroma, pamięć zbiorowa pozwala „odczytywać teraźniejszość w pojęciach z przeszłości poprzez opisywanie przeszłości w pojęciach teraźniejszości”³⁵.

Barbara Szacka wyróżnia trzy mechanizmy działania pamięci społecznej w procesie tworzenia tożsamości grupowej³⁶. Po pierwsze, chodzi o samą świadomość wspólnej przeszłości, „wspólnego trwania w czasie”, która „budzi emocjonalny

dwa istotne warunki. Po pierwsze – upamiętnienie może zachodzić tylko w tych kulturach, które są w stanie odróżniać stany rzeczy ważne od nieważnych w perspektywie długiego trwania. Chodzi zatem o te kultury, które są w ogóle zdolne operować kategorią długiego trwania. Po drugie – warunkiem upamiętnienia jest respektowanie w danej kulturze przekonania, że można „w taki lub inny sposób uchwycić (opisać) istotę (tożsamość) dzieł sztuki, zdarzeń i postaci historycznych, bowiem tylko mające swą tożsamość mogą być przedmiotem upamiętnienia”. Ibidem, s. 10.

³³ J. Szmyd, *Tożsamość narodowa w procesie cywilizacyjnym. Uwagi na przykładzie polskiego charakteru narodowego*, [w:] *Skąd przychodzi Antychryst? Kontakty i konflikty etniczne w Europie Środkowej i Południowej*, red. T. Fałęcki, Kraków 2004, s. 23.

³⁴ Zjawisko pamięci społecznej od dawna – zauważa Barbara Szacka – bo od czasów klasycznych prac Maurice’a Halbwachsa (1877–1945), przyciąga uwagę przedstawicieli najrozmaitszych dyscyplin – historyków, antropologów, psychologów społecznych i socjologów. Wciąż jednak napotkać można głosy kwestionujące sens tego pojęcia, na rzecz argumentu, że pamięcią rozporządzają jedynie jednostki. B. Szacka, *Pamięć społeczna a identyfikacja narodowa*, [w:] *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodościowych*, red. A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001, s. 30.

³⁵ L. Lindstrom, *Leftmap Kastom: the political history of tradition on Tauna Vannatu*, „Mankind” 1982, nr 13, s. 317, cyt. za: W.J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 171.

³⁶ Jej zdaniem pamięć zbiorowa posiada dwie podstawowe funkcje: tożsamościową i legitymizacyjną. Znaczenie tej pierwszej w wielu przypadkach przyćmiewa drugą. Pamięć zbiorowa legitymizuje

oddźwięk wśród członków zbiorowości, bez względu na to, jakiego rodzaju jest to zbiorowość. Wskaźnikiem istnienia takiej właśnie świadomości jest zazwyczaj bardzo rozbudowany repertuar różnych świąt i rocznic narodowych, jubileusze różnych ważnych instytucji itd. Trzeba tutaj pamiętać, że dawność ma w społecznościach ludzkich moc sakralizującą. Jest synonimem trwałości, a pośrednio uzasadnia prawo danego narodu do istnienia. W ową dawność wpisane jest także przesłanie, że naród jest wspólnotą „żywych i umarłych”, nie tylko tych, którzy żyją dzisiaj, ale także tych, którzy żyli „wczoraj, przedwczoraj i jeszcze dawniej”. Po drugie – w pamięć społeczną wpisany jest pewien przekaz wartości i wzorów zachowań. Poszczególne elementy tejże pamięci nie są neutralne, są jednoznacznie moralne – złe lub dobre i jako takie potępiane lub czczone. Ze świadomości wypiera się na ogół to, co złe i co nie tworzy korzystnego dla danego narodu wizerunku. Istotną cechą tego przekazu jest imperatyw przedkładania interesu grupowego nad interes osobisty. Tym sposobem, pamięć społeczna działa na rzecz nadawania zbiorowości narodowej charakteru grupy ideologicznej. Po trzecie – pamięć społeczna określa „specyficzny język grupy”, stając się jej istotnym wyróżnikiem. Istnienie pewnych niezrozumiałych dla „obcych” kodów językowych, swoistych niuansów, które można zrozumieć jedynie w świetle historii danego narodu, czyni daną społeczność narodową osobnym, suwerennym podmiotem³⁷.

Maria Bobrownicka stwierdza, że pamięć historyczna posiada „znacznie większy ciężar gatunkowy w procesie dojrzewania zbiorowej tożsamości niż wspólnota językowa czy związek z terytorium, jakkolwiek i one mają tu poważne znaczenie”³⁸. Zwraca uwagę na to, że pamięć zbiorowa jest w dużej mierze niezależna od zanikania i odradzania się języka lub też zajmowania przez dany naród takiego, a nie innego terytorium. Przykładem mogą być tutaj Irlandczycy, którzy mimo marginalizacji swojego języka narodowego na rzecz angielskiego, zachowali bardzo silną świadomość odrębności od Anglików. Inną egzemplifikacją mogą być Żydzi, którzy przez wieki nie posiadali własnego państwa czy choćby terytorium, które mogliby uznać za własne i nim bez większych przeszkód rozporządzać (oczywiście należy tutaj pamiętać o „ziemi obiecanej” jako przedmiocie tęsknot). Pamięć zbiorowa jest bowiem przede wszystkim antropocentryczna (utrwalanie postaci przywódców – królów, wodzów, różnych „mężów opatrnościowych”, wizjonerów

nie tylko samo istnienie danej zbiorowości, ale także określone struktury społecznej dominacji i formy władzy politycznej. B. Szacka, *Pamięć społeczna...*, s. 54.

³⁷ B. Szacka, *Pamięć społeczna...*, op.cit., s. 39–41; idem, op.cit., s. 48–54.

³⁸ M. Bobrownicka, op.cit., s. 10.

i proroków itp.) oraz historiocentryczna (zwycięstwa i klęski urastające do rangi symboli)³⁹.

Pamięć zbiorowa może być – i zazwyczaj jest – ważnym czynnikiem zapewniającym integrację wewnątrz grupy narodowej, ale też, na co zwraca uwagę m.in. izraelski pisarz Awraham B. Jehoszua (podejmujący w jednym z esejów temat tożsamości żydowskiej), pewne jej elementy mogą okazać się szkodliwe i niebezpieczne dla narodu i państwa. W XXI wieku konieczna jest – jego zdaniem – demitologizacja pamięci kolektywnej. Jehoszua stwierdza, że istnieją zasadniczo dwa modele budowania tożsamości – amerykański, kreujący i pielęgnujący tożsamość na fundamencie dawnych i nowych mitów oraz europejski, gdzie tożsamość narodowa (i ponadnarodowa) budowana jest na „poczuciu historycznej ciągłości czasu i miejsca”⁴⁰. Oczyszczanie pamięci zbiorowej z różnego rodzaju narodowych mitologii daje z jednej strony – gwarancję lepszej percepcji rzeczywistości i przystosowania do przemian zachodzących we współczesnym świecie, z drugiej jednak – pozbawia naród czegoś, co zostało już w jakiś sposób przyswojone i oswojone, uznane za integralną część tożsamości narodowej. Taka amputacja bywa bolesna, choć rzeczywiście czasami nieunikniona i pożądana. Jehoszua niestety, przechodzi obojętnie obok pytania o związek demitologizacji i denacjonalizacji, o minimum mitów potrzebnych dla przetrwania narodowej tożsamości. Wydaje się, że pamięć zbiorowa oczyszczona całkowicie z mitów, będąca wynikiem żmudnej pracy wielu komisji złożonych z najwybitniejszych i niezideologizowanych historyków (czy aby nie jest to zbiór pusty?), jest po pierwsze – niemożliwa, a po drugie – gdyby nawet udało się wykreować taki rodzaj pamięci zbiorowej, byłaby ona najprawdopodobniej niestrawna dla mas. Nie oczekują one bowiem – zabrzmi to pewnie cynicznie – naukowego wykładu, lecz pocieszenia, uwznioślenia, dodania otuchy, pokrzepienia, słowem – czegoś w rodzaju seansu psychoterapeutycznego zamiast trudnej lekcji historii, w trakcie której trzeba będzie dodatkowo wyznawać własne grzechy i zaniedbania.

³⁹ Ibidem, s. 10–11.

⁴⁰ A.B. Jehoszua, *Izrael: między mitem a historią. Dwa modele żydowskiej tożsamości*, „Europa” (dodatek do „Dziennika”) 2006, nr 21, s. 14–15.

PAMIĘĆ I NIEPAMIĘĆ

Mówienie o tożsamości narodowej wyłącznie w odniesieniu do pamięci zbiorowej, bez uwzględnienia niepamięci zbiorowej będącej efektem nie tyle ignorancji, co świadomego zapominania, oznaczałoby zbyt jednostronne ujęcie tego bardzo istotnego aspektu tożsamości narodowej. Pamięć i niepamięć zbiorowa stanowią bowiem w istocie dwie strony tego samego medalu. Jeśli więc jako pamięć określa się kulminację i rejestrację informacji oraz utrwalone w świadomości struktury ich interpretacji, to niepamięć stanowi to wszystko, co znajduje się poza tym obszarem – zarówno treści nieprzyswojone (a będące przedmiotem wcześniejszych doświadczeń), jak i te, które uległy eliminacji⁴¹.

Pamięć zbiorowa tworzona jest – powtórzmy – na podstawie selektywnej recepcji materiału historycznego, który dodatkowo zostaje poddany obróbce ideologicznej. Oznacza to, że pewne obiektywnie ważne dla kondycji kulturowej danej zbiorowości narodowej elementy historii, mogą zostać celowo pominięte. Zgodnie z zasadą Maurice Halbwachsa⁴² pamięta się to, co wygodnie pamiętać, a zapomina to, co wygodnie zapomnieć. Następuje zatem wypieranie ze świadomości społecznej informacji prawdziwych, lecz z jakichś względów niewygodnych, zakłócających dobre samopoczucie członków danej zbiorowości. Przy powtórnym zetknięciu się z informacjami poprzednio wypartymi dochodzi na ogół do wzburzenia, oporu, emocjonalnych i irracjonalnych reakcji odrzucających owe informacje⁴³. Zdaniem

⁴¹ Por. M. Hirszowicz, E. Neyman, *Społeczne ramy niepamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3–4, s. 24.

⁴² Maurice Halbwachs – francuski socjolog, uznawany jest za osobę, która jako pierwsza wprowadziła problematykę pamięci zbiorowej do humanistyki. Jego rozważania na temat pamięci zbiorowej, zawarte m.in. w *Społecznych ramach pamięci* (1925) miały o tyle nowatorski charakter, że pojawiła się w nich większość kluczowych wątków właściwych dla znacznie późniejszego dyskursu, dotyczącego omawianej problematyki. Nowatorski charakter prac Halbwachsa wynika także stąd, że w odróżnieniu od prac Henryka Bergsona i Zygmunta Freuda, Halbwachs nie daje pierwszeństwa pamięci indywidualnej nad zbiorową (jak uczynił to Bergson), ani nie szuka w pamięci tajemnic indywidualnej osobowości człowieka (Freud), ale twierdzi, że pamięć zbiorowa posiada pierwszeństwo nad pamięcią jednostki do tego stopnia, że nie można mówić o istnieniu czystej pamięci prywatnej bez wpływu kategorii społecznych. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że Halbwachs wprowadzając rozróżnienie na pamięć zbiorową i pamięć historyczną, twierdzi, że pamięć zbiorowa zapewnia właściwość i kontynuację zbiorowości, podczas gdy pamięć historyczna nie posiada funkcji zapewniających tożsamość. B. Korzeniewski, op.cit., s. 122.

⁴³ M. Ziółkowski, op.cit., s. 5. Maria Hirszowicz i Elżbieta Neyman zwracają uwagę, że w odniesieniu do niepamięci analogie między świadomością indywidualną i zbiorową obejmują następujące elementy: (1) wypieranie ze świadomości kolektywnej informacji w jakiś sposób niewygodnych, zakłócających dobre samopoczucie zbiorowości; (2) tendencje do nieświadomego powtarzania

Maurice Halbwachsa, zapominaniu ulega to, co mogłoby dzielić grupy, takie jak rodzina, współwyznawcy czy klasa społeczna, ponieważ warunkiem społecznej równowagi jest utrzymanie jedności i spójności zbiorowej. „[...] Społeczeństwo dąży do usunięcia ze swojej pamięci wszystkiego, co mogłoby dzielić jednostki, oddalać grupy od siebie i w każdej epoce zmienia ono swoje wspomnienia w ten sposób, by były zgodne ze zmiennymi warunkami społecznej równowagi”⁴⁴. Jerzy Szacki stwierdza, że stworzona przez Halbwachsa teoria pamięci zbiorowej zmierzała do wykazania, że „pamięć nie jest mechaniczną zdolnością rejestrowania zaobserwowanych zjawisk, lecz polega raczej na nieustannym rekonstruowaniu przeszłości przez pamiętający podmiot”⁴⁵. Z kolei amerykański historyk David Thelen stwierdza, że „ludzie są zależni od innych, którzy pomagają im decydować, o których doświadczeniach zapominać, jakie zapamiętywać i jak je interpretować. Ludzie rozwijają wspólną tożsamość badając i dochodząc do porozumienia co do wspomnień”⁴⁶. Selekcja materiału historycznego i towarzyszące jej ideologiczne interpretacje są konieczne również z uwagi na narastającą w czasie liczbę wydarzeń i przemian kulturowych. Inaczej może dojść do czegoś, co Maria Bobrownicka określa mianem „przeciążenia historycznej pamięci”⁴⁷.

Zapominanie można rozpatrywać w dwóch aspektach: biernym i aktywnym. Pierwszy polega na strategii unikania, na dążeniu, by czegoś nie wiedzieć, nie dowiadywać się, nie wnikać w informacje mogące naruszyć wyidealizowany obraz własnej grupy narodowej. Z kolei aspekt drugi, związany jest z aktywnym przeciwdziałaniem określonej pamięci. Ma on charakter świadomie selektywny, polega zwłaszcza na zapominaniu z jednej strony o ofiarach i ich cierpieniach, z drugiej – o własnym udziale w zadawaniu tych cierpień. Na oddolne, spontaniczne procesy zapominania nakładają się więc świadome manipulacje informacją dokonywane zwłaszcza przez władzę państwową lub inne wpływowe elity⁴⁸. Mamy tutaj do

pewnych zachowań wypartych z informacyjnego rejestru; (3) irracjonalne reakcje w zetknięciu się z faktami, które dotyczą spraw zakamuflowanych w świadomości indywidualnej; (4) opory w przyjmowaniu informacji uprzednio wypartych; (5) katalityczne znaczenie ujawniania owych informacji. M. Hirszowicz, E. Neyman, op.cit., s. 27.

⁴⁴ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969, cyt. za: M. Hirszowicz, E. Neyman, op.cit., s. 26.

⁴⁵ Zob. J. Szacki, *O tożsamości (zwłaszcza narodowej)*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 3, s. 40. Zob. także: P. Ricoeur, *Pamięć...*, op.cit., s. 523–528.

⁴⁶ D. Thelen, *Memory and American History*, „The Journal of American History” 1989, nr 4, cyt. za: M. Hirszowicz, E. Neyman, op.cit., s. 26.

⁴⁷ M. Bobrownicka, op.cit., s. 10.

⁴⁸ M. Ziółkowski, op.cit., s. 5.

czynienia z zapominaniem i niepamięcią jako swoistym, obok oficjalnej wersji pamięci zbiorowej, narzędziem kształtowania zbiorowej tożsamości, którą „oczyszcza się” z tego wszystkiego, co mogłoby narazić na szwank reputację danego narodu na zewnątrz, a także osłabić przywiązanie do zbiorowości narodowej poszczególnych jej członków.

PODSUMOWANIE

Reasumując, można powiedzieć, że każda tożsamość narodowa jest efektem złożonego procesu przypominania i zapominania, ale przede wszystkim „brązowienia” i „odbrązawiania” narodowej przeszłości. Zwraca się czasem uwagę na to, że zbytne przywiązanie do narodowych mitów, traumatyczne przyłgnięcie do nich w obawie przed nowoczesnością, sąsiednimi narodami czy własną słabością, skutkuje spowolnieniem rozwoju. Życie w fikcji uniemożliwia podejmowanie trafnych decyzji, gdyż opierają się one na fałszywych przesłankach. Obniża ono zdolność przystosowawczą narodu do przemian współczesnego świata, coraz silniej infantyлізуje myślenie o własnej tradycji. Zdolność do krytycznej oceny własnych dziejów wydaje się być współcześnie bardzo ważnym wyzwaniem stającym przed państwami narodowymi. Jest wskaźnikiem narodowej dojrzałości. Maria Bobrownicka stwierdza dosadnie: „im dojrzały jest naród, tym większą wykazuje zdolność do autokrytycznego obiektywizmu, do wyzwiania się z konwencji zmitologizowanego myślenia o swej przeszłości, na co przeważnie nie stać narodów szczególnie (słusznie czy niesłusznie) zakompleksionych i przez to skłonnych do ulegania populistycznym sloganom demagogicznych haseł kompensacyjnych czy roszczeniowych i grania nimi jako swoimi jedynymi atutami politycznymi”⁴⁹. Zauważa ona przy tym, że „im niższy poziom wykształcenia danej grupy społecznej, tym mniejsza jest jej świadomość historyczna, tym łatwiej przyjmuje ona wszelkie popularne stereotypy, gdyż – zgodnie z prawem *natura horret vacuum* – brak wiedzy zastąpi zawsze jakaś skażona lub zdeformowana jej namiastka”⁵⁰. Najgorszym rozwiązaniem wydaje się „podany do wierzenia”, nieznoszący krytyki obraz własnej przeszłości narodowej. Towarzyszy temu uznanie historyków,

⁴⁹ M. Bobrownicka, op.cit., s. 7.

⁵⁰ Ibidem, s. 11; J. Wyrozumski, *Cywilizacja i historia*, „Zagrożenia Cywilizacyjne” 2001, nr IV, s. 55.

socjologów i politologów odkrywających rzeczywiste karty narodowej historii za wrogów narodu, zmierzających do jego unicestwienia.

Wydaje się być wielce symptomatyczne to, że zainteresowanie pamięcią, zwłaszcza wśród polityków, ma miejsce w sytuacji, w której – z wielu bardzo różnych przyczyn – edukacja historyczna przeżywa wyraźny i bezprecedensowy kryzys. Nie trzeba prowadzić pogłębionych badań, wystarczą codzienne obserwacje i rozmowy (np. ze studentami jako potencjalnymi przedstawicielami przyszłych elit), by przekonać się, że wydarzenia sprzed zaledwie dwudziestu lat stanowią jedynie fragment prehistorii przesłoniętej mgłą ignorancji. Wiedza dotycząca politycznych, gospodarczych i kulturowych konsekwencji istnienia w wielu państwach reżimów komunistycznych, a także wiedza odnosząca się do przyczyn i konsekwencji II wojny światowej, mimo że mówimy o przeszłości obejmującej dwa-trzy pokolenia, jest coraz bardziej szczątkowa i wybiórcza, a często po prostu fałszywa. Historycy biją na alarm, zaś politycy nierzadko zacierają ręce, doskonale zdając sobie sprawę z faktu, że pamięć historyczna oderwana od rzetelnej historiografii stanowi doskonałe narzędzie społecznej mobilizacji i politycznej manipulacji.

SUMMARY

THIS ARTICLE EXAMINES the relationship between collective memory (CM) and national identity. Author argues that this relationship has a obvious political nature. He claims that CM simultaneously determines national identity and also can be understood as a one of its major manifestations. He puts hypothesis that politics and politically determined discourse on national identity are impossible without memorizing, re-memorizing and forgetting. Over mentioned memory in the sphere of political attitudes and activities is permanently recollecting, reshaping or intentionally forgetting. The author deals with issues such as: CM as a subject of scientific discourse; definitions of CM; relationship between collective CM and history; dynamics of CM and its determinants, CM as a condition for the existence of the nation; relationships between memorizing and forgetting.